

## PRENUMERATA.

Na Rok ..... fr. 12.  
 Na miesiąc sześć ..... — 1.  
 Na miesiąc trzy ..... — 4.  
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Księgarnia Vc. J. Pilliet, rue  
 de la Montagne (bergstræet 29) Bruxelles

18 MARCA 1846.

Wszelkie pisma dotyczące prenumeraty  
 Dziennika i przesyłki pieniężne, równie  
 jak i mandaty pocztowe przesyłane być  
 mają franco na Imię M. A. Boczkowski,  
 rue Suger n. 3 à Paris  
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik  
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke  
 street, St-James's, London.

## POLSKA.

Kiedy Polska pod bronią, nie śpi i Święte Przymierze, dawna to już stoletnia walka—walka z obu stron o życie lub śmierć.—Za każdym poruszeniem się Polski—za każdym wystrzałem i cieciami powstania, nietylko Święte Przymierze porusza swe masy wojska i szpiegów—odmyka lochy swych więzień i ostrzy topory—nietylko wewnątrz wytycza wszystkie siły wycwiczonej w zbrodniach administracji, ale i na zewnątrz jeszcze opasuje się potrójnym łańcuchem;—bo wstydzi się swęj nagości, bo ludzając Zachód pozorem siły lęka się by w obec cywilizowanego świata, niezdarto zeń maski kryjącej lice strupieszale niemości i zbrodniami. Ile też razy Polska pod bronią, jak mur Chiński wznoszą się pomiędzy nią a Zachodem, granice Świętego Przymierza.

Dziś z samej natury powstania, wiadomości z teatru wojny mniej często i jeszcze opieszaliej dochodzą nas będą. Wojna Narodowa nie ma jeszcze środka, nie ma wycwiczonej armii—świetne zwycięstwa nie rozniosą po świecie jej odgłosu; a drobne korzyści które mogą zapewnić jej trwałość, znikną przed oczyma Europy—niedolecą do niej z głębi Karpatów albo borów Litewskich.

Ale dosyć nam wiedzieć że wojna trwa—że ustać nie powinna—że pożar powstania nie zgaśnie już—że się pali i wzrastać będzie póki luna jego nie oświeci całej Polski.—Niech tylko trwa; niech się rozszerza, niech zaczyna od drobnych korzyści a później da Bóg przyjdą i zwycięstwa.—Mina sławny partyzant hiszpański, z kilkudziesięciu tylko ludźmi rozpoczął bój w górach Asturji, a w przeciągu roku już miał w swoich szeregach siedem tysięcy dobrze uzbrojonych i wycwiczonych ludzi.—Hidalgo w wojnie o niepodległość Meksyku, z pięciu ludzi którzy w nędzny uzbrojeni rymsztunk stanowili cały jego zastęp, znalazł się później na czele 80,000. Sławny Xiądz Morellos inny znouwu partyzant Meksykański, zwiększwszy mały początkowo oddział do 7,000, sam jeden przez lat pięć z tą siłą trzymał na wodzy wybór wojsk hiszpańskich.—Taka jest natura wojny partyzanckiej—wygrywa ona nie świetnymi zwycięstwami ale trwaniem—tak zwyciężyły Hiszpania, Meksyk, tak walczyła Grecja—tak dobijał się niepodległości każdy naród.—Dziś kolej przyszła na Polkę i błogosławić potrzeba Opatrzności która samą siłą okoliczności, zdaje się zmuszać ją do takiej wojny. Powtarzamy więc dosyć nam wiedzieć że wojna trwa—że ustać nie powinna; powstania w drobnych oddziałach rzuciły się w Karpaty—Boże błogosław bohaterom ich ofiarom—przedłuża one wojnę—zniosą głód i zimno, dotrwają do końca—broni nie złożą—złożyć nie mogą—już *Ferdynand d'Este* nałożył cenę na ich głowy.

Jak niegdyś Rumelioci w górach Grecji tak dziś górale w Karpatach, ostonią sztandar narodowy—stoczą pierwszy bój, przedłużą wojnę, niedadzą upaść sprawie Ojczyściej, a wkrótce na odsiecz znajdzie się i cały Naród pod bronią. Powstania wybuchły na wielu już punktach; muszą wybuchnąć wszędzie—uczucie patriotyzmu w tej stanowczej chwili tła Narodu, sama nakoniec rospacz wsadzi na koń całą szlachtę: wezmie się ona do broni, aby po staropolsku zwyciężyć lub zginąć, aby drogo sprzedać swe życie, albo szczytnym przykładem ożywić, pociągnąć za sobą masy Narodu.

Niezrażamy się bolesnymi wypadkami Tarnowa, klęska ta da się jeszcze naprawić—będzie ona nauką dla całego Narodu—wskazówką dla obojętnych i lekkomyślnych.—Dawno ostrzegaliśmy i jednych i drugich; ostrzegaliśmy że chwila gorąca, że nie można być obojętnym, że w interesie Ojczyzny i własnej konserwacji potrzeba pracować dla kraju—potrzeba zbliżyć się do masy i obudzić w niej ufnosć. Gdyby zamiast uchylać się albo stać na boku, zamiast zostawiać wolne pole niedoświadczonej młodzieży, zamiast opuszczać ręce i patrzeć spokojnie na podszepty austriackich podżegaczy, gdyby ludzie pozycji i znaczenia, ludzie wytrawni, oddawna stanęli byli na czele ruchu narodowego i nadal mu przywoity kierunek; gdyby znali swych podkomendnych i Władzę nad sobą, niejednej zapewne uniknęlibyśmy przeciwności. Niesłuchano nas, odzywano się do ludu niezrozumiałym dla niego językiem. Mówiliśmy pełnym poświęcenia ale przesadnym ludziom, że nie godzi się żartować z palnym materiałem—nie godzi się budzić w ludzie ognia passji, nie zapewniliśmy im wprzódki kierunku—nabili minę, nieprzyjacieli ją zapalił pod ich stopami, krwawą

ich pracę i godne lepszego losu poświęcenie, na szkodę Polski zdradliwie nakreślił. Ale powtarzamy, klęska ta da się jeszcze naprawić;—wskaże narodowi potrzebę jedności i steru—wskaże szlachcie jak przemawiać do ludu; wskaże powstańcom jak prowadzić wojnę.

Powstanie na dobrej drodze—niebrakuje w szerokiej Polsce zapалу i rozpacz, —sama zbrodnia nawet odwetem sprawiedliwości Bożej musi się obrócić na głowę ohydny niaazdu. Austrija zestarzała w mordach, nie pożyje owocu piekielnej swęj zdrady.—W burzy wywołanej przez siebie z rozpacz przestachu, dokończy pasmo obmierzłego żywota napiętnowanego dziesięciowiekowa ohyda—podłością i zdradami. Jak upiór tuczona łzami i krwią dwudziestu ludów, długo rospocierała ona nad Sławiańszczyzną swe obmierzłe skrzydła—ale Orzeł obrócił się dziś na sępa, przyszła chwila odwetu.—Brat uzbroiony na brata, przeciw wspólnemu wrogowi obróci swą broń—lud omamiony na chwilę, wróci na drogę powinności a żal jego i zemsta nie będą mieć granic.—Silniejsza nad interes przemówi w jego sercu wrodzona ku obcej rassic nienawiść.—Sławiańszczyzna ku czystej i męczeńskiej Polsce obróci swe oczy i serca.—Austria napróżno jak suchotnik chciałaby przedłużyć swój byt pokarmem krwi młodej—legnie ona wkrótce wstrasznych konwulsjach, stanie przed trybunałem całego świata, —a na czole Hapsburgów odartem z przywłaszczonej korony, opinia publiczna w ognistych literach zapisze jako piętno hańby,—rzenie Czech, Preszowa i Tarnowa.

## Kronika.

**Warszawa.**—Sam Rząd rossyjski przyznaje już że i w Królestwie nie obeszło się bez powstań na kilku, a zapewne dowiemy się z czasem, na wielu punktach.—Wedle zeznania samego już Rządu, ukazały się zbrojne bandy, w okolicach Kielec, Siedlec i w Augustowskiem. Na Siedlece napadli powstańcy 24 Lutego i widać z opowiadania samegoż *Kuryera Warszawskiego* iż opanowali miasto na kilkanaście godzin;—Iubo wedle tego pisma nie było ich więcej jak piętnastu. Wnosić możemy że musiało ich być więcej, gdyż żadnego z nich nie ujęto i następnego dnia pokazywali się w okolicznych wsiach. Oddziałem tym dowodził Dąbrowski.—Ostatni numer *Kuryera* donosi teraz że były zaburzenia w województwie Augustowskiem—wymienia wieś Mańkuny gdzie miało być ujętych trzech powstańców i emissaryszów przybyłych z Prus których nazwiska, Cyriakus Akard Demetry Chodorowski, i August Karasiński.

—W samém mieście największa ostróżność i czujność ze strony Rządu. Moskale w ciągłym postrachu. Pomimo najbaczniejszej czujności policji, niewidoma jakaś ręka wciąż przylepia po murach rewolucyjne odezwy. Wszystko na stopie wojennej—wojsko zamknięte po koszarach i w cytadeli albo biwakuje po ulicach. Jak tylko się zmierzchnie, liczne patrole przebiegają ulice, a lubo wedle Moskali najlepszy duch ma ożywiać mieszkańców, niewolno im wszakże późną dobą wychodzić z domów, niewolno najmniejszej broni mieć, nawet szpady mundurowe zakazane.—Przy tyłu ostróżnościach, zdradzających najwyższą trwogę, śmiesznie się wydaje samym nawet cudzoziemcom, obłudne wpiertanie Rządu rossyjskiego ukontentowania w zagrabionych przez niego częściach Polski. Z przekazem też cytują pisma Francuzkie następujący ustęp z *Kuryera Warszawskiego* umieszczony w *powszechnej Gazecie Niemieckiej*: «Rząd rossyjski niezwłocznie wyda manifest, w którym złożone będą dzięki Opatrzności, że raczyła nam za jego mądrą opieką, zachować szczęście berła rossyjskiego i że odwróciła od nas niebezpieczeństwo które zagrażało nam, pozbawić go.» *Constitutionnel* dodaje: «Czy widziano kiedy obok tak ciężkiego jarzma tak krwawe szyderstwo.»

**KRAKÓW.**—Jakośmy już donosili, 3 i 4 Marca miasto zostało zajęte przez Moskale i Austriaków. *L'Epoque* na mocy korespondencji z Krakowa pod datą 6 Marca, donosi że tegoż dnia weszło także dwa bataliony piechoty i dwa szwadrony jazdy Pruskiej. Główny odwach jednak był zajęty przez Moskale z dwoma działami. Sztab dowodzącego generała Brandebourg znajdował się w Lipowicach.—Widać iż zamiarem trzech opiekuńczych dworów a zwłaszcza austriackiego i moskiewskiego jest, wyniszczyć do reszty miasto, już tak ogołoczone z wielkiej części ludności; jeden albo wiew z ośmiu warunków podyktowanych mieszkańcom, na własne ich niby żądanie opieki nad sobą, zapowiada, iż będzie uformowana komisja śledcza, która decydować będzie jaki kto miał udział w buncie przeciw Senatowi i Austriakom. Są nawet domniemania iż trzy Dwory będą przymuszane zmienić zupełnie Konstytucję obwodu Krakowa, a nawet może

zniszczyć dzieło Kongressu Wiedeńskiego — tyle albowiem znajdują osób skompromitowanych że niewiadomo komu można by powierzyć rządy Rzeczypospolitej. — Tymczasem Kozacy i Muzulmanie w służbie Moskiewskiej roznoszą postrach i rabunek po całym okręgu — pisma niemieckie donoszą że już zamordowali że sto ludzi i wielu gwałtów dopuścili się. — Prędzej czy później chłopiec krakowski zmuszony będzie wziąć się na prawdę do kosy i kłoniczy.

**POZNAN.** — Po wypadkach zaszłych w Kurniku nie wielkiej wagi nie zaszło, ciągną jednak czynność Rządu, ściąganie licznego wojska śpieszne nawet uzbrajanie Landweru zapowiadają iż nie skończy się na samych Konspiracjach — nieobejdzie się bez rozlewu krwi. Tymczasem z rozkazu Rządu, Kolegium Marji zamknięte zostało na sześć miesięcy — obawiano się zapewne burzliwego usposobienia ze strony urzędników którym przypisywano nawet zabicie dwóch żołnierzy pruskich w Poznaniu. Właściciele dóbr ziemskich otrzymali także rozkaz nie opuszczania swoich majątków bez pozwolenia Rządu. — Wedle doniesień dzienników, 5<sup>o</sup> Marca na trakcie poznańskim strzelono do Szafety — W Lasach Kurnika mają być także bandy zbrojne przeciw którym wysłano oddziały piechoty i kawalerji.

« 7<sup>o</sup> Marca przybył do Poznania burmistrz z Budewitz, miasteczka o trzy mile na drodze z Quesen do Torunia prosząc o śpieszne nadesłanie tam oddziału wojska. »  
(*La Reforme.*)

**LWOW.** — Szczegóły o czasowym zajęciu Lwowa przez powstańców które umieściliśmy tak jak przytoczone w *Gazecie du Rhin et de la Moselle* — dotąd nie wyjaśniły się jeszcze. — Cokolwiek mogło być nastąpić, miasto datą jeszcze w rękę nieprzyjaciela. — « Przepięknie jak najstarsze środki ostrożności we Lwowie, gdzie zły duch zdaje się panować między pospółstwem, które powstrzymuje jedynie przeważna siła wojenna. — Podczas nocy wszystkie okna domów od ulicy są oświetlone, a o siódmym godzinie wieczór drzwi zamknięte. — Przystany tu od Rządu z pełnomocnictwem Wice-Prezydent hrabia Łazański. »

(*Korrespondencja Gazety Kolońskiej 13<sup>o</sup> Marca.*)

**TARNÓW.** — Wiadomo że powstanie w zachodniej części Galicji sparyalizowane zostało przez niespodziewaną defekcję chłopów, którą z jednej strony przypisać trzeba na ciemność tego nieszczęśliwego ludu i podstępny knoowaniom Rządu Austriackiego, a po części i samę niezręczność ludzi kierujących powstaniem. — Następne są w tej mierze uwagi jednego z Niemieckich Dzienników: — « Powstanie w Polsce poruszyło dwie klasy to jest: Arystokracja krajową, która wyobraża usiłowania narodowe do niepodległej existencji politycznej, i komunizm którym spiskowi posłużyli się ażeby pobudzić lud do powstania. — Chociaż mina przygotowana przeciw samymże konspiratorom wybuchła, rzecz jednakiem jest niebezpieczna i można zaręczyć że ogólne porozumienie się chłopów za nierównie straszniejsze jest uważane przez Kancelarją Wiedeńską, aniżeli napad samychże powstańców. Wiśniacy będą się zapewne domagać nagrody. Zechcą odziedziczyć majątki szlachty która zdradziła Rząd, bo nie można przypuszczać aby i chłopci działali przez miłość dla Rządu. »  
(*Gazeta Kolońska.*)

Oto są niektóre szczegóły okropnych wypadków, które zaszły w zachodniej części Galicji. — Większa część dzienników niemieckich przypisuje je jedynie najczarniejszej intrydze policji austriackiej, która oddawna już bajkami i obietnicami rozsiewanymi przez swoich agentów demoralizowała ciemny lud; a najprzychylniejsze nawet Austrii pisma nie ośmielają się usprawiedliwiać jej zupełnie, i część tylko winy składają na samą szlachtę. — Wedle *Gazety Augsburskiej* (9 Marca). Tarnów, jak pisze korespondent tej gazety, napelniony był szlachtą 16 Lutego; napozór najgrzeczniej się ona znajdowała, względem władz i wojskowych austriackich; ale ci już mieli się na ostrożności. Rząd wiedział od niejakiego czasu, że Tarnów był obrany za centralny punkt powstania; a wojsko od osiemu już dni wciąż było pod bronią i żołnierze się nie rozbiegali. — Pewność, iż są wykryci, zmusiła spiskowych do przyspieszenia powstania. — 17 po południu, szlachta zgromadziła się w Łysej-Górze, o milę od Tarnowa, gdzie miano rozdać ludziom zaciągniętym broń palną, amunicję, kosy i piki. Właściciele dóbr okolicznych zwołali wszystkich chłopów z okolic, aby o północy przypuścić atak na Tarnów. — Chłopi zeszli się, ale odmówili iść. Nic nie pomogły prośby ani obietnice. Wtenczas niektórzy ze spiskowych wpadli w zapalczywość: Hrabia Wesółski, chcąc postrachem zmusić posłuszeństwo, dał kilka wstrząsów pistoletowych; jeden z chłopów został zabity, wtenczas chłopci rzucili się na szlachtę i rozproszyli ją. — Ze trzydziestu zabrano i zamknięto do lochu, czekając na wojsko z Tarnowa, — wkrótce też przybył na czele szwadronu Hrabia Thurn i przyjęty został okrzykami: niech żyje cesarz (tak piszą austriackie organa). — Wydając mu więźniów chłopci sześciu zabili cepami, inni w drodze pokaleczeni zostali.

Wojsko chłopów coraz się wzmagalo i wysłało deputację do władz Tarnowskich, domagając się, aby im wolno było zostać pod bronią, bić spiskowych i oddawać ich żywych albo umarłych w ręce rządu. *Jak z jednej strony* (pisze gazeta Augsburska) *nie można było wśród takich okoliczności odmówić tego posilku, a że z drugiej niepodobna było utrzymać na wodzy tej massy spragnionej krwi, rozpoczęły się rzeź i rabunek.* W przeciągu dwóch dni 400 szlachty było zamordowanych, albo okropnie pokaleczonych, a więcej aniżeli sto trupów przywieziono do Tarnowa własnymi końmi ofiar. — Potem chłopci podzielili się na drobne oddziały, i odtąd tak wielki ruch panuje, że nikt nie może wyjść z miasta, aby nie został zamordowany i zrabowany. — Poczta tylko i wojskowi są szanowani. — Pisząc o tem gazeta Augsburska, nie powiada dla czego to chłopci żywych i umarłych tak zwozili do Tarnowa — bo nie chciała przyznać, że im starosta w Tarnowie płacił za krew szlachty polskiej, że głowa każdego szlachcica wartała zbójcom sto złotych.

**WIEDEN 6 Marca.** « Dowiadujemy się o najstraszniejszych wypadkach w Galicji.

W jednym miejscu dyliżans Cesarski jedzie; banda uzbrojonych chłopów zastępuje mu drogę i każe sobie pokazywać listę podróżnych: widząc że w

pojeździe znajdował się Hrabia jeden, kraiowiec, ale z kąd inąd człowiek zupełnie niewinny, domagają się aby im był wydany. — Naprawdę bierze go pod swoją opiekę kunduktor dyliżansu, zapewniając że hrabia wyjechał ze Lwowa za upoważnieniem policji. — Chłopi upierają się przy swoim każą mu wysiadać z pojazdu i zaledwie dyliżans oddalił się o dwadzieścia kroków, podróżni słyszą fatalny wystrzał.

Przy wzięciu Wieliczki, oficer jeden zacy pospieszył na ratunek kilku dzieci szlacheckich które miano zabić, musiał je wykupywać z rąk dzikich morderców po 40 grajcarów za głowę. — Rozbój i rabunek idą w parze a że chłopci napadają na wszystkich bez różnicy conienoszą siermięgi, okazują się tu nam komunizm w całej swój obrzydliwej i krwawej nagosci. — Terroryzm ten można będzie dopiero zwalczyć postrachem innego rodzaju.

*Potrzeba się obawiać aby rewolucya przytłumiona w powstaniu, nie owładnęła tym żywiołem.* »  
(*Reński Dostrzegacz 12 Marca*)

— *Dostrzegacz* Nam nie tłumaczy dla czego chłopci których oskarża o komunizm, nie rzucali się na wojsko, oficerów, kunduktorów pocztowych, starostów i komisarzy, wszak i oni siermięgi nie noszą! Prosta na to odpowiedź rzeź szlachty najwidoczniej była nakazana i zapłacona od Rządu.

— « Dowiadujemy się dziś przez Kuriera ze Lwowa, że chłopci napadają na wszystkie domy szlacheckie i przyprowadzają więźniów. — Zdaie się że czują swoją siłę bo zawołali na kuryera wręczyć. « *Powiedz Królowi Ferdynandowi (Ferdynandowi) w Wiedniu żeby nie zapomniał o usługach których oddał jego koronie.* — *Posłemy do Niego deputację: ażeby nas uwolnił od pańszczyzny, bez nas byłiby wyrznięci wszyscy Niemcy; taki był rozkaz szlachty.* »  
(*Dostrzegacz Reński 12 Marca.*)

— Z powyższych doniesień widocznie się pokazuje że musi Rząd mieć swoich agentów między chłopstwem — kiedy ono tak wcześniej już myśli o deputacji. Niemożna jednak wątpić iż serce tych obłąkanych ludzi zwróci się ku polsce że się prędzej swój ze swoim aniżeli z Niemcem porozumie.

— O to są nazwiska niektórych obywateli z cyrkulów Tarnowskiego i Wadowickiego. — *Karol Kotarski* i syn jego dwónastoletnie dziecko zamordowane podczas ratunku. *H. Starzyński* który sam sobie śmierć zadał aby nie wpaść w ręce chłopów. *Hrabowie Konopka, Stadnicki*, dwóch braci *Wesołowskich*, dwóch braci *Romerów, Stanisław Stożowski z Dombrowy*, i dwóch jego braci, dwaj *Rogalińscy, Fox, Górski, Lapiński* hrabia *Dąbski z Wojnicza.* *Karol Kotarski* miał służyć na okolicę z dobroci swojej dla chłopów, miał poświęcić znaczną część majątku dla polepszenia ich bytu, i z tej przyczyny nosił nawet w okolicy przezwisko króla Chłopków.

**PARYZ.** — Dnia 13 b. m. deputowany P. Laroche-Jacquelin zapytywał Ministerium jak myśli postąpić w sprawie Polski, i czy przynajmniej nieomieszkając dopomnieć się na drodze dyplomatycznej, o ściśle dochowanie względem niej traktatów gwarantowanych przez całą Europę. — Jakiśmy przewidywali, zapytanie było za nadto wczesne. Ministerium postawione w obec ruchu o którego trwałości jeszcze się nie zapewniło, w który ledwo wierzyć może pod wpływem niewykorzenionych jeszcze w Europie przesądów co do Polski i przesadzonych wyobrażeń o siłach świętego przymierza; Ministerium dało dwuznaczną a nawet uieprzychylną nam odpowiedź. — Na to byliśmy przygotowani, ale musimy wyznać z żalem, iż P. Guizot mógł się być w swojej odpowiedzi okazać względniejszym dla Polski — mógł był oszczędzić nam kilka wyrażen. Natomiast reprezentanci Narodu wszyscy prawie bez różnicy opinii dali się słyszeć z gorącą dla naszej sprawy życzliwością. — Życzliwość ta bez wątpienia jest w całej Francji; od samej Polski już zależy z użytecznić ją dla siebie, nieustannym przedłużeniem wojny i zgodą pod jednym sterem, usunąć przeszkody.

— Przeszło pięćdziesiąt dzienników we Francji gorąco popiera naszą sprawę w publicznej opinii. Najświatlejsi ludzie stają w jej obronie; między innymi P. CYPRIEN ROBERT zajmujący w *Collège de France* katedrę Sławiańską. Znamienity ten publicysta o którym wspominaliśmy już nieraz, nmieścił pod datą 15 b. m. w *la Revue de Deux Mondes* bardzo trafny z wielu względów, rys dzisiejszych wypadków w Polsce. Niezwłocznie udzieliemy naszym czytelnikom kilka wyjątków z tej pracy.

« Trzecia część tylko wojska insurekcyjnego złożyła broń w Prusach; co się stało z dwoma drugimi częściami? *Gazeta Poznańska* utrzymuje na mocy korespondencji odebranej z Gleiwitz że rozproszyły się; nam się zdaje raczej że poszły w góry dla prowadzenia dalszej walki. »

« Gabinet Wiedeński zaniecha już zapewne zaprzeczać iż płacił chłopom galicyjskim cenę krwi, oficjalny albowiem dokument wydany przez Arcy Xięcia Ferdynanda pod datą 26<sup>o</sup> Lutego najoczewiejszą sankcjonuje ten obrzydliwy handel; obiecuje on nagrody 4,000 reńskich (2,600 franków) komukolwiek kto wyda albo wskaże zwierchności dwóch Emisarjuszów, Eduarda Dembowskiego i Teofila Wiśniewskiego. »  
(*Le Siècle 18 Mars.*)

— Wedle najświeższych doniesień Rząd austriacki ma wielki ambaras ze zbuntowanymi chłopami. Niemoga im dać rady i sprowadzają masę wojska w okolice Tarnowa. Powstańcy mieli utarczkę z huzarami w *Narajowie* o trzy mile od *Złoczowa*. Powstanie zdaje się szerzyć i na innych punktach.

**KROLEWIEC, 7 Marca:** « Wedle odebranych tu wiadomości, Polacy przebyli granicę Pruską w okolicach Ortelburga i zabrali w Magazynie tego miasta 700 karabinów, co dowodzi że powstanie szerzy się w Polsce. »  
(*Gazette de Voss w Berlinie.*)

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.